GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek **N^er. 25.** 28. lutego 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Jak mocno strzédz się trzeba wierzyć artykułom, w pismach zagranicznych umieszczonych, okazuje następujący:

W Dzienniku powszechnym warszawskim z d. 16. stycznia 1831 czytamy: »Sprawa nasza znajduje obrońców, jakich się może najmniej spodziewano. Dwaj synowie kreiskapitana, pana Ostermana, wybrali się ku nam, chcąc walczyć za naszę wolność; na granicach schwytani zostali od straży austryjackiéj i odprowadzeni na powrót, gdzie im wystawiono niestosowność ich postępowania, jako synów wysokiego urzędnika cesarskiego. To napomnienie tyle na nich skutkowało, iż puściwszy się drugi raz ku granicy, byli ostrożniejsi i już ci zacni młodzieńcy stoją w szeregach naszych.«

Obadwa synowie tegoż urzędnika zostają ciągle w domu swoich rodziców i nie mieli nigdy chęci opuszczać swojéj ojczyzny.

— *Z Wiédnia d. 20. lutego.* —

Przybyły tu onegdaj z Turynu jako goniec c. k. rzeczywisty podkomorzy i sekretarz legacyi baron Erberg, przywiózł przyjemną wiadomość, że tamże w dniu 12. lutego, jako w uroczystość urodzin najłaskawszego cesarza, nastąpił uroczysty akt zaślubin, przez prokuracyją, króla jmci węgierskiego i następcy tronu reszty państw austryjackich, z księżniczką Maryją Anną Karoliną sardyńska, przyczém król jmć sardynski zastępował dostojnego oblubieńca. Nazajutrz nowo zaślubiona królowa węgierska, w towarzystwie swoich dostojnych rodziców, króla i królowéj sardyńskiéj, wyjechała do Medyjolanu, gdzie oddana została w dniu 15. t. m. uroczyście wyznaczonemu do tego przez cesarza i króla pełnomocnemu komisarzowi, c. k. rzeczywistemu podkomorzemu, tajnemu radzcy i wielkiemu ochmistrzowi królestwa Lombardzko-Weneckiego hr. Gisberto Boromeo, i dworowi wysłanemu z tąd do Medyjolanu. Królowa jéjmość węgierska jak słychać, przybędzie w przyszły piątek 25. t. m. do Schönbrunn.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Listy z Brigtonu zapewniają najmocniéj, że król tego roku, w lecie, wybierze się do Irlandyi.

O stanie Irlandyi tak się wyraża Times: „Wszystkie wiadomości prywatne z Dublina zgadzają się w tém, że opinija publiczna bardzo się poprawiła w dniach ostatnich. Tę szczęśliwą zmianę przypisać należy dwóm przyczynom — mianowicie wzburzeniu wszystkich umysłów klasy zarobkowéj, z powodu, że pan O'Connell przykazał domaganie się u banków zwrócenia kapitałów, i przez uroczyste wynurzenie uczuć w adressie wielkich korporacyj bankierów, kupców i robotników stolicy irlandzkiéj do lorda namiestnika, podanéj w chwili, gdy urzędnicy zajęci byli ściganiem pana O'Connella i jego towarzyszów, z powodu nieprawnego i buntowniczego postępowania. Można więc teraz powiedzieć, że bogata i szanowna część irlandzkich kupców ogłosiła się przeciw spiskowi rozwiązania unii, jak to już wprzód uczynili posiadacze gruntów, przez znane oświadczenie swoje, podane do księcia Leinster. Tymczasem jest jeszcze inny powód do téj dobroczynnéj zmiany w widokach dla przyszłego losu Irlandyi — powód głęboko w naturze rzeczy leżący, a który nawet bez silnego wdania się rządu i bez objawienia sposobu myślenia posiadaczy gruntu i kupców, musiałby się widocznie przyczynić do przywrócenia spokojności. Mówimy tu o tém, że samemu narodowi sprzykrzyły się owe zabiegi, bo mocno przez pana O'Connell rozdrażniony nie widzi podobieństwa, aby ów cel mógł osiągnąć, dla którego onych przeciw prawu i rządowi w szranki wyzywał. Listy prywatne w *Courrier* wyrażają się w podobnéj myśli względem teraźniejszego położenia rzeczy w Irlandyi.

Francyja.

Monitor z dnia 9. lutego zawiéra długi raport marszałka Gerard do króla o administracyi podczas jego trzechmiesięcznego ministerstwa wojny.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 9. b. m. wstąpił minister wojny na mownicę i zabrał głos, dla udzielenia ze strony rządu następującéj wiadomości: „Mości panowie! rzekł ón,

owe rozmaite roboty około fortyfikacyj, które się uskuteczniają na kilku punktach Francyi, mianowicie w Paryżu, Lugdunie i Soissons, dały uczuć rządowi potrzebę zmienienia formalności, zwyczajnych dotąd względem zarobkowości i własności prywatnéj. Podług ustawy z dnia 20. Marca 1810. może rząd zająć własność prywatną tylko po uprzedniém onéj wynagrodzeniu. Nie chcę ja wćpanom proponować zniesienia téj ustawy. Propozycyja, którą wćpanom dzisiaj czynię, jest nowym dowodem szanowania własności. Proponuję jedynie waćpanom, śród teraźniejszych okoliczności skrócenie formalności, jakie zaprowadziła ustawa w czasie, zupełnie różniącym się od teraźniejszego. Formalności te tak są długie, że nacisk okoliczności wymaga onych skrócenia. Ten jest zamiar projektu do ustawy, jaki wćpanom dzisiaj przekładam.“ Tu wniósł minister sam projekt. — Poczém trudniła się izba dalszémi naradami nad ustawą względem organizacyi municypalnéj. Toż samo działo się na posiedzeniu w dniu 10. b. m.

Budżet wydatków dochodów stanu i na rok 1831. przełożony został przez ministra skarbu w dniu 11. lutego z południa izbie deputowanych. Budżet ten podzielony jest na zwyczajny i nadzwyczajny. Budżet wydatków zwyczajnych wynosi 957,377,335 fr. Zawiera ón przeciw zeszłorocznemu, oszczędność 44 mil. i zmniejszenie 19 mil. Zmniejszenia dla tego nie wyrównają oszczędności, ponieważ w wielu pożytecznych wydatkach, od niejakiego czasu zaniedbanych, nastąpiło powiększenie. Budżet zwyczajnych dochodów wynosi 973,101,894 fr. Z tąd znajduje się nadzwyżek 15,724,559 fr. Nadzwyczajny budżet czyni 219,773,700 fr., który przeznaczony szczególniéj na następujące uzbrajania: 1) na uzbrojenie, oporządzenie i utrzymanie przez rok 434,000 ludzi i 45,000 koni; 2) na umocnienie i opatrzenie w żywność twierdz; 3) na efekta do uekwipowania; 4) na 19,000 ludzi w Algierze; 5) na 3000 ludzi w Morei; 6) na eskadrę 30 okrętów na morzu śródziemném. Budżet nadzwyczajny będzie pokryty: 1) przez sprzedaż lasów narodowych aż do ilości 200 mil. fr.; 2) przez sprzedaż 3 mil. rentów (kapitał 60 mil.), jako reszty kassy wynagrodzeń wychodźców. Nadzwyczajne środki pomocne wynoszą zatém 260 mil. fr. Dają na 219 mil. nadzwyżku 41 mil., który dodawszy do 15 mil. do nadzwyczajnych dochodów, tworzy summę ogólną 56 mil., przeznaczoną na rezerwę. Obadwa więc budżety, zwyczajny 957,377,335 fr. i nadzwyczajny 219 mil. 773,700 fr., wynoszą razem 1,117,151,035 fr.

Dostrzegacz austryjacki z d. 21. lutego donosi: Wiadomość o wybuchłém powstaniu w Modenie i Bolonii nadeszła w dniu 9. t. m. do Paryża, gdy już w dniu 3. i 4. lutego (właśnie podczas pierwszego powstania w Modenie) kilka dzienników paryzkich, np. *National*, *Messager des Chambres* i *Figaro*, zapowiadały to zdarzenie jako już zaszłe, lub niezawodnie zajść mające. Teraz, gdy już nie masz o tém wątpliwości, jest mowa pewnych dzienników paryzkich szczéra, a ich wyznanie więcéj jeszcze naiwne. Jak np. *Globe* z dnia 11. t. m. „Od kilku miesięcy przez włoskie tajemne towarzystwa przygotowana rewolucyja wybuchła w jednym czasie na kilku punktach Włoch. Państwo Modeny rozwinęło nasamprzód chorągiew wolności. Reggio, Bolonija poszły za tém poruszeniem; Państwa papiezkie w powstaniu. Wszystkie środki były należycie przygotowane.“ — Trzeba oddać słuszność szczérości wyznania z takich ust pochodzącego.«

Państwo Papiezkie.

W d. 9. lutego wyszło w Rzymie następujące uwiadomienie:

»Grzegorz XVI. do swoich ukochanych poddanych.«

»Powołani przez opatrzność Bozką, pomimo naszych słabych sił, do najwyższéj godności papięztwa i do rządu tych państw, które jego dziedzictwo stanowią, śpieszymy naszym wiernym poddanym w zupełnéj ufności nasze otworzyć serce, aby jak najprędzéj przekonali się, jakim sposobem myślenia przejęci byliśmy ku nim od chwili, w któréj objawiła się wola ku nam tego, w którego ręku złożone są losy człowieka. Przeznaczeni być dla nich więcéj niżli rządzcą, bo ojcem kochającym, mówimy i postępujemy z nimi jak ojciec, który jedynie mą dobro dzieci swoich na celu i wszystkę swoję troskliwość ich dobru poświęca.«

»Aby dla wszystkich być wszystkiém, zwróciliśmy w oka mgnieniu myśli nasze na rozmaite klassy tych, których nam Bóg za dzieci dał; i ze smutkiem serca naszego poznaliśmy nieszczęsne okoliczności, które wszędzie w tak rozmaitych postaciach, nędzę i zamieszenie rozszérzają.«

»I nasi chwalebni poprzednicy, zawsze drogiéj pamięci, równą miłością i troskliwością ożywieni, chwytali się wszystkich środków i używali wszystkich sposobów, jakie onym ojcowska czułość dla ludu ich dobroczynnemu sercu podać zdołała. Wszelako w przekonaniu, że na teraz większe jeszcze środki ku uldze poddanych są potrzebne, zajęliśmy się niémi i nieustannie tém zatrudniać się będziemy, chociaż rozmaite starania, jakie na nas rządy kościoła wkładają, umysł nasz jeszcze w innym sposobie i to bardzo mocno zajmują.«

»Bóg jest naszym świadkiem, iż przy ograniczeniu naszych źrzódeł pomocnych i przy natłoku nieszczęsnych zdarzeń, które takowe bardziéj jeszcze wyczerpują, mamy stałe postanowienie, wszystkiego użyć, coby się przyczynić mogło, aby ci, których nam Bóg powierzył, przy błogosłowieństwie nieba, używać mogli dóbr téj ziemi pod cieniem pokoju i spokojności. Do tego zwrócone są wszystkie nasze myśli, do tego zmierzają zalecenia, któreśmy dali, środki, któreśmy właściwym władzom do wykonania zalecili, aby każdy, a w szczególności ci, których opatrzność w potrzebie postawiła, dowiedział się, jak troskliwie ich nowy ojciec zajęty, o ile w jego siłach, ich nędzy ulżyć i onę zmniejszyć.«

»Atoli, podczas gdyśmy się tą przyjemną myślą pocieszenia dzieci naszych zajmowali, gdyśmy myśleli o środkach ku wykonaniu naszych życzliwych zamiarów, odebraliśmy najsmutniejsze wiadomości o nieszczęsnych zaburzeniach, jakie w niektórych punktach państw naszych zaszły. Lecz polegając mocno na pomocy, jaką stałość w ucisku nadaje, korzymy się przed potężną ręką Pana, gdy pomyślimy, że pierwsze chwile naszego pontyfikatu, właśnie w dniu, przeznaczonym abyśmy w naszéj uniżoności godność księcia apostołów, do któréj i niegodny dziedzic téjże ma udział, uroczystością wzniosłego obrzędu uczcili, w tak zasmucającym sposobie były oznaczone. W tém wielkiém wzruszeniu umacnia nas ta myśl, iż ojciec niebieski, który przez owe wyroki, jakie dla krótko widzących ludzi są niezbadanémi, szafuje śmiercią i życiem, sług swoich z pełném miłości miłosierdziem z głębości, w któréj ich pogrążył wznosić umie, nie dozwoli, aby nieszczęścia, któremi nas nawidza, siły nasze przewyższyły.«

»W tym sposobie myślenia przemawiamy i do tych, którzy, acz nie rozważnie oderwali się od naszego serca, jednakowoż są drogimi dla tego, który dla nich zachowuje ducha miłości i politowania. W przekonaniu, iż okoliczność, o któréj jeszcze niewiedzieli, że już mają ojca, któryby im nagrodził stratę tego ojca, którego śmierć opłakiwali, obłąkanie jakiego się dopuścili, mniéj okropném się onym przedstawiło, zwracamy się ku nim ze słowy pobłażenia i przebaczenia, jakie przystoją temu, który wie, że jest zastępcą Boga, który się stał człowiekiem; który sobie za szczególne poczytuje prawo do sławy, być łagodnym i pokornego serca. Oby ci nieszczęśliwi zastanowili się, jaką ranę zadali pełnéj miłości sercu swojego ojca, jaką spokojność utracili, na jakie bezpieczeństwo się wystawili; oby boleśny widok stanu zamieszania i niespokojności, w które się rzucili, szczérem sercem opłakiwali, iż się oddalili od żywego źródła, a udali się ku wyschłym cysternom. Nie mając innych, jak tylko spokojne i pojednawcze życzenia na celu, szukając tylko dobra tych, których zawsze jako ojciec kochać będziemy, otwieramy onym ręce życzliwości, łagodności i przebaczenia, ponieważ sama myśl, że mamy być w konieczności jąć się środków surowości, tém bardziéj nas zasmuca, iż mocném jest postanowieniem naszém o pomyślność owych miast, jakoteż reszty naszych innych państw, dobroczynne mieć staranie.«

»Oby ojciec miłosierdzia wysłuchał nasze pokorne modły, które doń jako pośrednik między nimi ludem serdecznie zasełamy, aby po rozproszeniu wszelkiego błędu, po zniweczeniu wszystkich nieprzyjacielskich zamachów, miłość ku religii, uległość i zgoda były owym duchem, jaki wszystkich naszych poddanych ożywia, jak to jedyne życzenie, zjednania onym szczęścia i wesela powoduje nami przy wylaniu się serca naszego, z którém udzielając onym wszystkim apostolskiego błogosławieństwa, dla wszystkich błagamy pełności pociech niebieskich.«

Dan w Rzymie u ś. Piotra, d. 9. lutego 1831, naszego pontyfikatu roku pierwszego.«

»Grzegorz P. P. XVI.«

Gazetta di Milano z d. 14. t. m. donosi: »Podług najnowszych wiadomości z Bolognii wyszły tamże różne uwiadomienia tymczasowego rządu. Jedno z tych ściąga się do utworzenia wydziału złożonego z trzech osób, Grabińskiego, Luigi Barbierri i Emilio Gandolfi, któremu powierzone jest dowództwo wszystkich wojsk z prawem odstąpienia go jednemu z tych trzech członków. Inne uwiadomienie rozporządza utworzyć pułk miasto dotychczasowego batalijonu. — Inne uwiadomienia zmieniają pieczęć władz i ogłaszają świeckie panowanie ojca świętego nad prowincyją Bolognija za wygasłe.«

Xięztwa Parmy, Piacenzy i Gwastalli.

W nocy z dnia 11. na 12. lutego okazały się w Parmie symptomata nadzwyczajnych poruszeń; potworzyły się tumulty na ulicach i miejscach publicznych, chociaż przytém nie objawiał się wyraźnie właściwy cel poruszeń. Śród tych okoliczności i ponieważ dzień 12. dosyć spokojnie minął, postanowiła arcyksiężna Maryja Ludwika księżna Parmy, ku osobie któréj nawet w tumulcie najwyższe okazywano uszanowanie, nie opuszczać Parmy, w nadziei, że przez obecność swoję dalszym zapobieży wybuchom. Tymczasem, kupa buntowników z najniższéj klassy pospólstwa wkro-

czyła z sąsiedniego Reggio w kraj parmeński, i przy okrzyku: „Niech żyje wolność! Obalcie wszystko; możecie uczynić co się wam podoba! Macie w nas pewną pomoc!“ weszła do Parmy. Od téj chwili odmieniła się scena. Bunt wziął w Parmie górę; tamowano odjazd księżnéj, która w tym stanie rzeczy osądziła za rzecz stosowną opuścić miasto; utworzyła się nowa municypalność i gwardyja narodowa z kolorami rewolucyjnémi i władze, które się w skutek buntu potworzyły, żądały po dwakroć być do księżnéj przypuszczone. Arcyksiężna oparła się stanowczo temu, oświadczyła, że nie da posłuchania buntownikom, i kazała poczynić przygotowania do odjazdu, który, ponieważ buntownicy widzieli, że nic nie podołają przeciw stałej woli dostojnéj księżnéj, nastąpił w dniu 15. t. m. o godzinie 1széj w nocy. Arcyksiężna przybyła tego dnia o godzinie 8. rano wraz z orszakiem swoim szczęśliwie do Casal Maggiore na lewym brzegu rzeki Po w Lombardyi.

W Piacenzie i w całém tém księztwie panowała spokojność przy odejściu ostatnich wiadomości i mieszkancy tego kraju nie mieli żadnego udziału do poruszeń w Parmie zaszłych.

Księztwo Modena.

Gazeta di Milano z d. 13. t. m. donosi z Modeny z d. 9. lutego: »Kilku obywateli zebrawszy się w pałacu kommunalnym, mianowali rząd tymczasowy złożony z dyktatora i trzech konsulów. Adwokat Biaggio Nardi mianowany dyktatorem. Konsulami są: Pietro Maranesi, adwokat Fernando Minghelli, i margr. Antoni Murano. To postanowienie i wyżéj namienione mianowania zostały dzisiaj drukiem ogłoszone.«

Dyktator Biaggio Nardi był podczas rewolucyi włoskiéj w ostatnim dziesiątku 18go wieku księdzem, i podówczas jako gorliwy stronnik rewolucyi owéj, zaślubił się pod drzewem wolności.

Zjednoczone Niderlandy.

Wiadomości z Hagi donoszą pod d. 7. lutego: Dzisiaj podały stany jeneralne królowi adres ściągający się do odpowiedzi, którą król dał na protokuł konferencyi londyńskiéj z d. 9. stycznia. W tymże wyrażają: »Podzielamy żal, jakim dotknięty zostałeś wasza król. mość przez rozporządzenia pełnomocników dworów. Ponieważ ani stany jeneralne, ani lud, którego są reprezentantami, nie żądają połączenia się na nowo z prowincyjami południowemi, przeto są za tém, aby uznanie niepodległości Belgijczyków wyraźnie połączone było z ustanowieniem słusznych warunków, względem wynagrodzenia za uczynione ofiary dla bezpieczeństwa i niepodległosci byłego kraju połączonych Niderlandów, łącznie z posiadłościami państwa za Europą, nakoniec podział długu i pewne załatwienie wzajemnych interessów. N. panie, i my czujemy gwicht i nacisk okoliczności, w jakich się znajdujemy, wszystko zmartwienie i wypadki, które nas dotykają, a na któreśmy nie zasłużyli. Wszelako gdy przytém spozieramy na ducha jedności, porządku i szlachetnego poświęcenia siebie samych, ożywiające dawny naród niderlandzki, nie rozpaczamy, lecz coraz bardziéj gorliwość nasza zapala się, aby ufając w pomoc wszechmocnego wytrwale wstępować w ślady naszych ojców i śród burzy europejskiéj i świata cywilizowanego, okazać, jak naród niderlandzki, pogardzając buntem i gwałtami, poświęca za niepodległość swojego ograniczonego kraju mienie i krew, a z tąd rości sobie prawo do poważania swego u narodów i szanowania jego praw przez monarchów.«

W drugiéj izbie zdano sprawę z treści odpowiedzi króla: »Król jmć przyjmuje z upodobaniem adres, jako dowod zgody między królem a ludem, korzysta chętnie z téj sposobności do okazania narodowi swojéj wdzięczności za ofiary wszelkiego rodzaju dla ojczyzny, a których dokładnego wystawienia w adresie nie mieli powtarzać potrzeby. Wszakże musi król z żalem dodać, że wiadomości, które w ostatnich dniach i téj chwili nadeszły, są tego rodzaju, że widoki prędkiego i słusznego rzeczy załatwienia, nie jak dawniéj o tém uwiadomił, zdają się coraz dłużéj przeciągać, i że naród do nowych ofiar dla utrzymania niepodległości ojczyzny może być wezwany, w czém król jmć na objawionym sposobie myślenia narodu i stanów jeneralnych polega.«

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: Na dochód JPani Klary Rudkiewiczowéj: po raz pierwszy: *Halina*, czyli *Kwiaty z gór karpackich.* Nowy romantyczny dramat w 5 porach.

(Wiadomości z teatru wojny, zobacz w nadzwyczajnym dodatku.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 8. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.

NADZWYCZAJNY DODATEK
do nru. 25. Gazety lwowskiéj.

W poniedziałek 28. lutego 1831.

Królestwo Polskie.

Wiadomości z teatru wojny.

W głównéj kwaterze rossyjskiéj d. 4. (16.) lutego.

Ces. rossyjskie wojska weszły w królestwo Polskie w dniach 24. 25. i 26. stycznia (5. 6. i 7. lutego), na jedynastu punktach. Oddziały prawego skrzydła wkroczyły pod Kownem, nie daleko Grodna; — oddziały lewego skrzydła pod Brześciem litewskim, Włodzimierzem i Hrubieszowem, nie daleko Uściługa; wszystkie weszły w d. 24. stycznia (5. lutego). Główny korpus wkroczył w d. 26. stycznia (7. lutego) pod Tykocinem, Żółtki, Suraszem, Piątkowem, Ciechanowicami i Grannem; nakoniec rezerwa dnia 26. stycznia (7. lutego) pod Suraszem. Oddział z 18 batalijonów, 4 szwadronów, z 32 działami i pułkiem Kozaków złożony, wszedł od Kowna pod rozkazami jenerała księcia Szachowskiego, do województwa augustowskiego i udał się ku Łomży. Mniejszy oddział przeszedłszy granicę pod Grodnem, jednym marszem stanął w Augustowie, osadził ten punkt, zostawił tamże załogę i ruszył ku Łomży. Przez to poruszenie przecięte zostały wszystkie związki województwa augustowskiego z Warszawą, mieszkańcy téj okolicy rozbrojeni, i oraz prawe skrzydło siły głównéj, która dniem późniéj granicę przeszła, zasłonione zostało. Lewe skrzydło głównéj siły, zasłonione jest przez oddziały pod rozkazami jenerała adjutanta Barona Geismar, które składają się z 24 szwadronów, 24 dział i 2 pułków kozackich, udały się z Włodawy przez Radzimin i Łuków ku Warszawie. Oddziały te powinny przeciw nieprzyjacielskiemu wojsku działać z boku i w tyle onemuż zagrażać. Oddział pod rozkazami jenerała lejtnanta Barona Kreutz z 24ch szwadronów, z 24 działami i pułkiem Kozaków, który wszedł pod Uściługiem w królestwo Polskie, ma zalecenie zająć Lublin i wzdłuż Wisły rownie w kierunku ku Warszawie działać. Szwadronów 6 ze 4 działami i 200 Kozakami wysłał ten oddział dla uważania twierdzy Zamościa. — Oprócz tego poszedł ruchomy oddział z Brześcia ku Siedlcom, i służy dla utrzymania związków między główną siłą a oddziałami na lewém skrzydle działającémi. Główny korpus złożony z pierwszego korpusu piechoty, liczącego 30 batalijonów, 16 szwadronów jazdy, 64 dział i 2 pułki kozackie, 3ci korpus odwodowy jazdy z 48 szwadronów i 32 dział, z przyłączonémi do tego 4 batalijonami strzelców i z rezerwą pod rozkazami wielkiego księcia cesarzewicza, złożoną z 16 batalijonów piechoty, 12 szwadronów jazdy i 40 dział, wszedł przez Rudki do Zambrowa, przez Wysokie mazowieckie do Czyżewa i Andrzeżejawa i przez Nur do Sterdyna.

Podług wiadomości zasiągnionych w samym kraju, wojsko polskich powstańców przy wnijściu wojska rossyjskiego w królestwo, zajmowało następujące stanowiska: Prawe skrzydło stało pod Warszawą i Radziminem, i rozciągało się z tąd przez Stanisławów i Mińsk do Kałuszyna; przednia straż była pod Jadowem, Węgrowem i Siedlcami, ich lewe skrzydło stało między Sierockiem i Pułtuskiem, przednia sraż rozciągała się do Rużany i ku Ostrołęce.

Główny korpus ces. rossyjskiego wojska zmierzał ku Wyszkowy, gdzie przeszedłszy na lewy brzeg Bugu, szybkim marszem postępując ku Warszawie, miał nieprzyjacielskie siły w środku przeciąć, wszelako zaledwie wszedł ku Ostrowu i Broku, gdy przez wielką odwilż tak mocno Bug wezbrał, iż nie mógł ani dnia dłużéj odwlećć przejścia téj rzéki. Okoliczność ta sprawiła zmianę w działaniach; nie pozostało nic więcéj, jak szybkiém poruszeniem skrzydłowém, z koncentrować wszystkie siły w końcu prawego skrydła wojska powstańców, i takowe pokonać. Zamiar ten pomimo niebezpiecznęgo stanu rzéki Buga, forsownemi marszami uskuteczniony został. W d. 30. stycznia (11. lutego) przeszły wojska pod Nurem i Brokiem po lodzie na lewy brzeg rzéki; dla artyleryi położone były deski, wszelako tak wielka była odwilż, iż po przejściu wojska potrzeba było dla przeprowadzenia wozów przeciąć lód i użyć promów a dniem późniéj, postawić nawet na łyżwach most; pomimo to wszystko, po nieznacznéj potyczce zajęły

)O(

wojska w dniu 31. stycznia (12. lutego) Węgrów a w dniu 1/13. lutego Siedlce.

Powstańcy, którzy niemogli opierać się zajęciu tych punktów, cofnęli się do Kołuszyna, zniszczywszy wszystkie mosty na rzéce Liwiec.

Korpus jenerała xięcia Szachowskiego, powinien był powstańców nietylko w województwie augustowskiém ale nawet w płockiém rozbroić, i w tychże spokojność i porządek przywrócić. Oddział jenerała lejtnanta barona Kreutz miał to samo przeznaczenie w województwie lubelskiém.

Co się ogólnie dotycze, mieszkańców królestwa polskiego, ufają zupełnie wojsku rossyjskiemu i zachowują się bardzo spokojnie w swoich mieszkanich, nieokazując wojsku najmniejszéj złéj woli.

W głównéj kwaterze w Mińsku d. 6. (18.) lutego.

Przybywszy do Węgrowa kazał feldmarszałek hr. Dybicz Zabałkański wstrzymać się wszystkim kolumnom, już aby wypoczęły, już aby im zapewnić żywność. Tymczasem nadeszła wiadomość, że oddział jazdy pod dowództwem jenerała Geismar napadnięty od przewyższającéj liczby wojska Polskiego, przywiedziony do nieładu, utracił 8 dział i 300 ludzi w zabitych i rannych. Geismar przeco zmuszony był cofnąć się do wielkiéj armii, przezto wszelako działania armii niezostały zatamowane. Siedlce zajęło w dniu 15. wojsko rossyjskie. Dowiedziawszy się felmarszałek Dybicz, że prawie połowa wojska polskiego zkoncentrowała się, (złożona 6 pułków piechoty z których niektóre miały po 4 bataliony 4 pułków jazdy, 4 bateryje artyleryi i Krakusów), rozkazał w d. 17. b. m. forpocztom swoim uderzyć na to wojsko.

Na lewém skrzydle objął dowództwo szef sztabu jeneralnego hr. Toll., i ruszył ku Kałuszynowi. Pomimo silnego odporu był Kałuszyn wzięty, i nieprzyjaciel ścigany został aż do Mińska i Jakóbowa. Rossyjanie utracili blizko 50 ludzi w zabitych i rannych. Na prawém skrzydle stanął na czele przedniéj straży jenerał Rozen; walka trwała 3 godzin z zaciętością, nakoniec wojsko polskie, któremu sprzyjało położenie, zostało aż za Dobre odparte. W téj potyczce blizko 400 ludzi wojska rossyjskiego zostało niezdolnych do służby; po między zabitymi znajduje się pułkownik pułku wołyńskiego. Z powodu przeszkód położenia miejscowego, hr. Toll niemógł kazać ruszyć do boju jak tylko 8 batalionom piechoty a jenerał Rozen 6 tylko, równie i jazda niemogła działać.

W dniu 18. b. m. rozkazał feldmarszałek Dybicz popiérać bój. Mińsk został o godzinie 8 rano zajęty, a forpoczty lewego skrzydła sięgały na wiorstę od Miłośnéj.

Jenerał Rozen korzystał ze swoich powodzeń, zajął Stanisławów i posunął się blizko pod Okuniew. Wojsko polskie mniéj okazywało męztwa niżeli dniem wprzódy, a nawet 4 pułk strzelców, chlubiący się, że zrządził rewolucyją, bronił się umiarkowanie. Wojsko polskie, któremu sprzyjało położenie i mogło się z korzyścią cofać, utraciło przecie jedno działo, 2 wozy amunicyjne i kilka set jeńców, między którymi znajduje się pułkownik Sawicki z 4 pułku strzelców. Najwięcéj poniósł klęski 4 linijowy pułk piechoty, z którego pułkownik Bogusławski wraz z szefem batalijonu ciężko raniony został.

W Kałuszynie, Stanisławowie, Mińsku zabrali Rossyjanie znaczne zapasy żywności.

— Z Warszawy d. 17. lutego. —

Jenerał dywizyi Klicki, dowódzca siły zbrojnéj na lewym brzegu Wisły zasyła rapport jenerała brygady Dwernickiego z dnia 15go lutego r. b. następującéj osnowy:

Dowiedziawszy się z pewnością, iż jenerał Geismar znajdował się w Seroczynie z przednią strażą korpusu, stojącego pod Łukowem i Rużą, która się składała z dwóch pułków strzelców konnych, z dwóch pułków dragonów oraz z dwóch bateryj artylleryi konnéj — ruszyłem dnia 13. b. m. o godzinie drugiéj w nocy z pod wsi Filipówki i dnia 14. o godzinie 9téj rano stanąłem w Stoczku, gdzie kilka set jazdy nieprzyjacielskiéj najspieszniéj uciekło ku Seroczynowi. Stanąłem na pozycyi za Stoczkiem ku Seroczynowi i w godzinę pokazał się jenerał Geismar z całą swoją przednią strażą. W téyże chwli przyszło do bitwy, któréj szczegóły późniéj będę miał honor opisać. Skutki jéj są: jedénaście dział z całym zaprzęgiem i ammunicyją zabranych nieprzyjacielowi i 230 jeńców, między którymi dwóch kapitanów, 1 porucznik i 2 junkrów; w zabitych stracił 400 ludzi na placu porachowanych, a między tymi jeden major i jeden pułkownik artylleryi (jak mówią jeńcy Nowosielców) oraz do 20 officerów. Z naszéj strony zginął jeden tylko podlekarz z batalionu pułku 1go piechoty i 15 ludzi; ranionych mamy 18tu, między tymi major Russian z pułku 1go ułanów; z pułku 3go ułanów porucznik Falkowski; z pułku 2go ułanów podporucznik Radwański i Krzyżanowski; z pułku 2go strzelców konnych, podporucznik Smoliński, z pułku 1go ułanów podporucznik Raczyński. — Jenerał Geismar winien tylko szybkości swego konia ocalenie się od niewoli. Artylleryja nasza działała najskutecz-

niéj i 5 dział nieprzyjacielowi demontowała; jedno z tych, które nie jest do użycia, a które mógłem z sobą zabrać, odsyłam do Warszawy.

— Dnia 18. lutego. —

Według rapportu jenerała Zymirskiego z dnia 16. w nocy na 17. z Kałuszyna do sztabu głównego naczelnego wodza przesłanego, rozpoznanie jednym oddziałem jazdy posunięte było ku wsi Boimie w kierunku Siedlec. Ucieranie się było mniéj znaczące. Samę jazdę nieprzyjacielską widziano. Szwadron jazdy wysłany na rozpoznanie drogi od Liwa prowadzącéj, spotkał kilkadziesiąt jazdy nieprzyjacielskiéj. Pułkownik Bukowski dowodzący tém rozpoznaniem natarł na nią z 1. tylko plutonem i rozbił ją zupełnie. Adjutant jenerała Sakena i kilknnasta jeźdźców nieprzyjacielskich legło, wzięto w niewolą 8 kozaków i jednego ułana, z naszej strony 2 żołnierzy lekko rannych.

— Dnia 19. lutego. —

Rapport od jenerała brygady Skrzyneckiego dowódcy dywizyi 3ciéj piechoty, z Okuniewa dnia 17. b. m. do jo. xięcia Radziwiłła, naczelnego wodza siły zbrojnéj, następującéj osnowy:

Przed frontem od Dobrego o pół mili płynie mała rzéka Osownica, w Makowcu dużym ma kilka przejść trudnych, a w samym Makowcu 3 mosty na drodze, jako jedyne przejście dla armii zdolne; kilka razy manewrując na téj przestrzeni, obeznałem się dokładnie z pozycyją i obsadziwszy wszystkie przejścia od Czarnowa aż do wsi Osownicy, byłem pewny, że tylko z frontu mogę być attakówanym; przekonawszy się z patrolów że w Jadowie nié ma nieprzyjaciela, którą jednak stronę zapewniłem sobie postawieniem batalijonu piechoty i szwadronu jazdy w Brzozownicy. Od strony Pniewnik, cały las aż pod wieś Zakrzew był przeze mnie zajęty, gdzie forpoczty moje na przeciw siebie stykały się z nieprzyjacielem. Najlepszym jest dowodem, iż byłem dobrze strzeżony, albowiem żaden patrol nie mógł się nigdzie do główniéjszych wart naszych przybliżyć, ażeby zaraz spostrzeżony, niemiał kilku ludzi i koni zabranych, których co dziennie przyprowadzano. Nieprzyjaciel nie mógł więc z kąd inąd wyruszyć, tylko wielką drogą przez las, który był eszelonowany plutonami batalijonu 2go pułku 3go piechoty liniowéj. Pozycyja Dobre, jest to miasteczko liche bez murów, słowem jest to pole otoczone na około trudnémi, gęstémi i rozległémi lasami, jedna tylko była droga, którą nieprzyjaciel mógł przybyć; na niéj postawiłem 4 sztuk armat. — Na prawym skrzydle gdzie nieprzyjaciel nie mógł mi wejść w flankę, przy armatach postawiłem batalijon 2gi pułku 3 piechoty linijowéj, gdzie także miał się zrejterować major Wodzyński, któren z 200 ludźmi stał w Osownie; o 150 kroków od batalijonu stał szwadron jazdy pułku 2go ułanów, za nim w drugiéj linii batalijon 3ci pułku 3go piechoty linijowéj. Centrum 4 armaty; 2 kompanije pułku 4go w assekuracyi armat, daléj na lewo w kolumnie reszta batalijonu. Potém batalijon 2gi tegoż pułku z tyrallierami na przodzie dla obsadzenia lasu; batalijon 2gi 3go pułku, który się rejterował z Makowca ustawiłem w pierwszéj linii na lewo drogi, tak, że pułk 4ty z téj strony został w drugiéj linii, w rezerwie na drodze ustawiłem 3ci batalijon pułku 4go, 3 szwadrony pułku 2go ułanów i 4 sztuki armat; pułku 8go 2 batalijony posłałem z rana na pozycyją do młyna Osencyzny, 2gi batalijon do wsi Brzozownicy dla strzeżenia traktu z Jadowa, zkąd najbardziej mogłem być zagrożony, dokąd z rana poszedł pułkownik Korytowski z 2ma szwadronami, z kąd miał powrócić z 1szym szwadronem do Miąszy, a drugi miał się połączyć z batalionem 8mym we wsi Brzozownicy. Batalijon weteranów czynnych postawiłem w Rządzy, oprócz jednéj kompanii którą wykomenderowałem do strzeżenia bagażów.

Tym sposobem obsadziwszy moję pozycyją, przeznaczyłem na dowodzcę prawego skrzydła pułkownika Andrychiewicza, a lewego, pułkownika Bogusławskiego, sobie zaś zostawiłem do dyspozycyi rezerwy, oświadczając na koniec, iż chwile cofania się sam naznaczę.

Tak przygotowany oczekiwałem w stanowisku nieprzyjaciela, któren o godz. 7. zaczął attakować piechotą i artylleryją las przed Makowcem będący; jego flankiery kilkakrotnie były odparte ze znaczną stratą, czego dowodzi, iż zaraz poległo 2 oficerów z których szarfy mnie przyniesiono, cofanie się w schody było jak najlepiéj wykonane. Pod Makowcem trzymał się podpułkownik Dąbrowski; nieprzyjaciel przy pomocy dwóch sztuk armat zaczął robić most, z którego miejsca po żwawém odpieraniu cofał się podpułkownik Dąbrowski aż do Dobrego, gdzie wyżéj powiedzianą zajął pozycyją.

Nieprzyjaciel w znacznéj postępował sile, podług niezawodnych i zgodnych wieści z wziętych jeńców miał 2 dywizyje piechoty, dywizyją jazdy pod dowództwem samego marszałka Dybicza; na sam przód ustawił 6 sztuk armat na drodze, lecz będąc strychowanym z bateryi, będącéj na górze, postawił 8 sztuk armat 12 funtowych na pozycyi wzniosłéj przy hucie Brzezińskiéj. Bateryje nieprzyjacielskie żwawo rozpoczęły ogień, które jednak naszym armatóm nie

mogły wiele szkodzić dla korzystnéj pozycyi; 4ry batalijony nieprzyjaciela uformowały się na jego prawem skrzydle i wysłały tyrallierów. Pułkownik Bogusławski, dowodzący tém skrzydłem, wysłał swoich; wówczas zaczął się mocny ogień karabinowy. Chcąc nas oskrzydlić, zaczął posuwać się na prawo, lecz pułkownik Bogusławski odparł jego attaki saméni tylko plutonami tyrallierów, a po 3 godz. ucierania się, nieprzyjaciel pokazał świeże kolumny.

Pułkownik Bogusławski wziął batalijon 2gi, pociągnął się na lewo i wraz z kapitanem Borzęckim natarł na całą kolumnę na bagnety z dwoma tylko plutonami tyrallierów, odparł te do lasu, wykłuwszy znaczną część bagnetem.

Po czterykroć nieprzyjaciel nacierał swémi kolumnami i po tyleż razy odparty został saméni tylko plutonami tyrallierskiemi, gdyż pryncypalne kolumny nie były użytémi, i na swych miejscach spokojnie zostawały. Na prawem skrzydle w początku sama tylko była kanonada, później posłał tam nieprzyjaciel kilka batalijonów, które mocny rozpoczęły ogień karabinowy, lecz tam znajdował się pułkownik Andrychiewicz, a wszystkie ich attaki odparte zostały. W takiém położeniu zostawaliśmy przez pół piąty godziny. Jakoż pominąwszy przyczyny jakie miałem, ażeby żołnierzy młodych wprawić do boju, ustąpienia nie wypadało mi wykonać, jak kalkulując, ażeby czas, jakiego potrzeba do przebycia drogi na pozycyją Osenczyny, wypadł około w pół do szostéj, kiedy się dzień kończy, a tém samém, abym się mógł utrzymać przy pozycyi Osenczyny.

W tym celu, i jak już wyżéj powiedziałem trzymałem pozycyją Dobre do godz. w pół do czwartéj, miarkując, że na 5 i pół będę w Osenczynie. Dałem więc rozkaz do ustępu najpowolniejszego, a ponieważ prawe skrzydło za nadto się naprzód za nieprzyjacielem posunęło, pułkownik Bognsławski odebrał rozkaz nie prędzéj się cofać, aż póki jego prawe skrzydło nie zrobi schodu 100 kroków, w tenczas równo schodami obadwa cofać się mieli; poruszenie to odbyło się tak nieznacznie, zwolna i z porządkiem, że najmniejszego nie było zamieszania. Sam udałem się do méj rezerwy, któréj ani razu nie widziałem potrzeby użycia), ażeby uformować ostatni echelon dla zasłonienia naszéj rejterady. Oprócz pułkowników Bogusławskiego i Andrychiewicza, którzy sami dyrygowali cofaniem, odznaczyli się także pułkownicy Czajkowski, Dąbrowski, Kindler i porucznik Cichocki z pułku 3. p. l. Artylleryja ciągle największą przytomność zachowała. Strata nasza w zabitych i rannych do 300 wynosi. Nieprzyjaciel zaś podług powieści emissarjuszów wysłanych przeze mnie ku Liwowi i Plewnikowi, utracił przeszło 1000 ludzi.

Podług listu z obozu pod miastem Dobrem. najboleśniejszą stratę ponieśliśmy w pułkowniku Ziemięckim, który ciężką odebrał ranę w lewą rękę. Jenerał Skrzynecki wszędzie był obecnym i miał pod sobą rannego konia.

Aleksander hrabia Borkowski został raniony na forpocztach kulą w nogę i pchnięciem w bok; rany nie są niebezpieczne; przywieziono go do Warszawy.

— *Z dnia* 20. *Lutego*. —

Jenerał dywizyi Klicki dowódzca siły zbrojnéj po lewym brzegu Wisły, udziela raport jenerała Dwernickiego z dnia 19. b. m. z placu bitwy pod Nową Wsią i Serdzą o godzinie 11. w nocy następującéj osnowy:

W dniu dzisiejszym wyszedłem z korpusem dowództwu memu powierzonym o godz 3. po północy z Góry i połączywszy się z jenerałem Sierawskim w Mniszewie, stanąłem pod Ryczywołem od Kozienic, o 2 po południu, pod wsią Nowawieś. Jenerał Sierawski, który szedł z mocną awangardą, napotkawszy nieprzyjaciela mającego 2 pułki Kozaków, jeden dragonów i 4 działa artyleryi konnéj, spędził go zaraz z pozycyi jaką zajmował.

Po przybyciu mojém z dywizyjonami ułanów bitwa się rozpoczęła; nieprzyjaciel został zupełnie pobity i do nieporządnéj ucieczki zmuszony. Zabraliśmy 3 działa z całą do niéj należącą amunicyją; podpułkownika i dowódzcę téy artyleryi Buttowicza mocno rannego i 40 jeńców. W rannych i zabitych stracił nieprzyjaciel najmniéj 200 ludzi; o stracie naszéj z pewnością w téj chwili donieść nie mogę; mamy wiele rannych, szczególnie od ognia kartaczowego, bo artylleryja, którąśmy zabrali, do ostatniéj chwili z największą przytomnością strzelała, i liczba takowych zapewne do 50 dójdzie.

Dywiyjzon pułku 3 ułanów, który piérwszy padł na armaty, najwięcéj od kartaczów ucierpiał.

Między rannymi jest porucznik Grotkowski z pułku 1. krakusów krakowskich, który nogę stracił i syn jenerała Sierawskiego, który będąc przy mnie w natarciu na jazdę nieprzyjacielską został ciętym w rękę. — Z placu bitwy nieprzyjaciel był zupełnie spędzony i na takowym moja przednia straż na noc stanęła.

Artylleryja jenerała Sierawskiego z 4 trzyfuntowych armat złożona i dwóch jednorogów, które dodałem z zabranych pod Stoczkiem, była bardzo czynna i skutecznie działała; dowodzi tą artylleryją porucznik Freylich.

— *Z dnia* 21. *Lutego*. —

Za zwycięstwo pod Stoczkiem rząd narodowy mianował jener. Dwernickiego jenerałem dywizyi.

Wyjątek z raportu jenerała hr. Krukowieckiego z Pragi d. 21. b. m. następującej osnowy:

Przybyłem dnia 19. b. m. z korpusem moim na wskazaną mi pozycyją. Brygadę 1szą postawiłem w pierwszéj linii z dwoma bateryjami pozycyjnemi dla wstrzymania attaku nieprzyjaciela, mogącego zająć naprzeciw nam stanowisko korzystne. Brygadą drugą z artyleryją kapitana Łapińskiego i pół bateryją podpułkownika Konarskiego zająłem punkt, w którym schodzą się dwie drogi z Okuniewa. Wspomniona półbateryja assekurowana była szwadronem jazdy. Drugą pół bateryję postawiłem na wysokości pułków jazdy, w równéj linii z piechotą stojących, na prawéj stronie gościńca. Pułkownik Jankowski z trzema pułkami jazdy, postawiony był w Grodzisku dla obserwowania poruszeń nieprzyjaciela.

Pozycyja korpusu mego chociaż nie korzystna, dla tego tylko zajęta była, ażeby wstrzymać nieprzyjacielskie kolumny od zagrażania korpusowi idącemu na opanowanie Miłosny. W chwili największego ognia przy wspomnionym attaku zaczęły się okazywać na drogach okuniewskich kolumny nieprzyjacielskie wszelkiéj broni i z bateryjami pozycyjnemi. Wstrzymywała ich pierwszy zapęd półbateryja podpułkownika Konarskiego, pomimo że dwóch oficerów straciła, wielu kanonierów i koni, i już była blisko zdementowania. W ówczas rozkazałem jéj się cofnąć i złączyć z drugą półbateryją. — Nieprzyjaciel na ten czas w trzech miejscach rozwinął trzy bateryje dla spędzenia nas z naszéj pozycyi. Dałem więc natychmiast rozkaz rozwinąć się naszym bateryjom pozycyjnym, a jenerałowi Giełgud poleciłem wysłać 3 batalijony pułku 3go piechoty linijowéj, na zajęcie mamelonu, będącego na prawym skrzydle nieprzyjacielskiéj pozycyi. Batalijony pułku 5go piechoty nie małą zadały klęskę nieprzyjacielowi, kilkunastu oficerów i do 600 żołnierzy legło trupem z jego strony. Ja straciłem majora Maruszewskiego, oficera pełnego zalet wojennych i który najwaleczniéj batalijonowi swemu dowodził. Straciłem równie jednego oficera zabitego i jednego rannego i 138 podoficerów i żołnierzy zabitych i rannych.

Gdy attak na Miłosnę cofnięty został, rozkazałem i ja cofnąć się batalijonom pułku 5go piechoty, a pułkowi temu przejść liniją brygady 2giéj, dowodzonéj przez jenerała Małachowskiego. Pułk ten na linii swojéj rozwinięty, miał rannych podpułkownika Płończyskiego i dwóch oficerów, 33 żołnierzy zabitych, rannych 28. Wszyscy zabici byli od kul działowych i kartaczy. Bateryja kapitana Łapińskiego szczególnie się odznaczała w całym czasie walki. Do tego stopnia żołnierze nieustraszonymi byli, że działa zdemontowane wśród ognia naprawiali, a gdy przy zmianie pozycyi przechodząc przez bagniska działa załamywały się na łodzie i wywracały, żołnierze i oficerowie największego poświęcenia się dawali dowody. Nie odstępując dział, oczekiwali przybycia mego z kilku plutonami piechoty, które im w pomoc przyprowadziłem. Pod osłoną tych plutonów i w ciągłym ogniu kartaczowym nieprzyjacielskim, działa wydobyte znowu w ogien wprowadzone zostały.

Gdy nieprzyjaciel nowe dwie bateryje na pozycyi swojéj rozwinął i niemi zaczął działać, widząc pułk 5ty piechoty ustępujący z lasu, dla nadzwyczajnie przemagającéj siły, rozkazałem jenerałowi Małachowskiemu przejść przez liniją pierwszéj bzygady. Pułk 2gi stracił w ów czas kilkunastu zabitych i rannych od kartaczy. Pułk 6ty zakryty położeniem terrenu, nic prawie nie ucierpiał. Obiedwie więc pomienione moje brygady opierały prawém skrzydłem o szosę, lewe rozciągnięte było w kierunku ku Kawenczynowi. Bateryja podpułkownika Konarskiego działała po prawéj stronie szosy, inne zaś bateryje na szosę i po lewéj jéj stronie. Nadzwyczajnie byłem kontent z pułku 1go strzelców konnych. Ku wieczorowi zająłem pierwszą brygadą wskazaną mi pozycyją, a drugą zaś brygadą, artyleryją pozycyjną i pułkiem pierwszym strzelców konnych poszedłem wzmocnić lewe skrzydło, dla wstrzymania attaku, który nieprzyjaciel od strony Kawenczyna jazdą swoją rozpoczął. W téj pozycyi noc przepędziłem, mając bateryją kapitana Turskiego na punkcie, z którego posunąć ją mogłem tak na prawe jak i na lewe skrzydło. O szczegółach bitwy późniéj raportować będę.

Z garnizonu twierdzy Zamościa wysłany Brzeziński, porucznik pułku 7go piechoty linijowéj z dziesięcią żołnierzami i doboszem wpadł do miasta Hrubieszowa, zabrał komendanta miasta tego Huwalda, porucznika z pułku dragońskiego Wirtemberg, z nim 4 żołnierzy, żyda szpiega rossyjskiego i dwa konie, i z tym do twierdzy wrócił.

— *Dnia* 22. *lutego*. —

W d. 19. i 20. Lutego rozpoczęły bój obadwa wojska z największą zaciętością, pomimo waleczności z obojéj strony walka niezostała roztrzygnięta. Główna kwatera feldmarszałka Dybicza była w d. 21. nazajutrz po bitwie w Miłosnéj.

)(:(2

Strata z obojéj strony w zabitych i rannych była bardzo znaczna; wszystkie publiczne gmachy, sale i t. d. napełnione są ranionymi, około których obywatele, szczególniéj kobiéty mają największe staranie. Z wież i dachów domów naszego miasta można było widzieć dokładnie bitwę. Główna kwatera wojska polskiego znajduje się w Pradze.

— *Z Warszawy d. 17. lutego.* —

Dowódzca gwardyi narodowéy miasta Warszawy na dniu 11. b. m. ostrzega do pełnienia służby osobistéy w gwardyi narodowéy, gdyż w razie oporu w pełnieniu obowiązków służby osobistéy, nie tylko karom art. 1. postanowienia rządu narodowego z dnia 9. b. m. wskazanym ulegną, ale nadto do służby straży bezpieczeństwa pociągniętemi zostaną.

Jenerał Sierawski, powołany do Warszawy, zdawszy dowództwo Zamościa pułkownikowi Krysińskiemu, przybył dnia 13. b. m. w nocy do Warszawy.

Na posiedzeniu seymowym z dnia 12. b. m. izba senatorska i poselska postanowiła co następuje:

Stosownie do przedstawionego im przez komissyje sejmowe projektu, i po wysłuchaniu tychże komissyi, zważywszy: iż lubo podług artykułu 162 statutu o reprezentacyi narodowéy, posiedzenia sejmowe nie mogą być zagajonemi, jeżeli połowa członków izbę składających przytomną nie jest; którato połowa w myśl artykułów 2, 3 i 4, statutu organicznego o senacie, w związku z artykułem 109 ustawy konstytucyynéj wyrachowana, nie może być mnieyszą od 24 członków, kiedy jednak obecnie zachodzi często trudność zebrania prawem zakreślonéj liczby, przeto zaradzając téj niedogodności, bieg działań sejmowych opóźniać mogącéj, stanowią: iż nateraz, dopóki senat liczbą członków prawem oznaczoną zapełniony nie zostanie, komplet 19 członków, artykułem 12 statutu organicznego o senacie przewidziany, do czynności sejmowych za dostateczny uważanym być ma.

Odebrano wiadomość z Krakowa dnia 15. b. m., że tam Wisła już puściła; doniesiono także, że Pilica i inne rzeki są otwarte.

— *Dnia 20. lutego.* —

Rząd narodowy postanowił na dniu 19. b. m. co następuje:

1) Od dnia dzisiejszego miasto Warszawa ogłoszoném zostaje w stanie oblężenia.

2) Gubernator miasta wykonywać będzie od téj chwili w całéj rozciągłości władzę, jaką mu prawa wojenne w twierdzy w stanie oblężenia ogłoszonéj nadają.

3) Wszystkie władze wojskowe i cywilne, również wszyscy mieszkańcy, pod karą wojskową posłuszni być powinni.

4) Osoby senatorów, posłów, konsulów zagraniczaych, niemniej miejsca posiedzeń izb senatorskiéj i poselskiéj, jakoteż i mieszkania wymienionych osób, wyjęte są z pod władzy jenerała gubernatora.

Hrabia Pac, senator kasztelan, pomimo osłabionego swego zdrowia, chcąc mieć udział w obronie ojczyzny, na własne swe żądanie został przez rząd narodowy powołany do służby i przeznaczony na dowódzcę korpusu pierwszéj czynnéj rezerwy.

Rząd narodowy postanowieniem z d. 20. b. m. mianował prezesem komissyi województwa mazowieckiego jmćpana Alexandra Kożuchowskiego, dotychczasowego komissarza wydziału wojenno-policyjnego w téjże komissyi, a postanowieniem z dnia wczorajszego byłego jenerała brygady wójsk księztwa warszawskiego, Umińskiego, jenerałem dywizyi.

Gazeta wiedeńska z dnia 19. b. m. pisze: Na posiedzeniu izby poselskiéj w dniu 7. lutego zajmowano się interesami wojennemi i ułożono projekt do prawa względem uznania całego kraju za będący w stanie wojny, któryto projekt izba senatorska także przyjęła.

Przy rozpoczynających się krokach wojennych między rossyjskiém a polskiém wojskiem, wydał rząd narodowy odezwę do Polaków, w któréj oznajmia narodowi, że feldmarszałek Dybicz wszedł na ziemię polską i prowadzi silne massy wójsk rossyjskich na podbicie kraju; lecz to nie osłabi ducha narodu; całemu światu wiadomo, że Polak ma ducha wojowniczego, i nie potrzeba nic więcéj, jak aby nieprzyjaciel wstąpił nogą na jego świętą ziemię, iżby z łona jéj wyszły liczne hufce na obronę ojczyzny; teraźniejsze przesilenie jest nowym świadkiem téj prawdy, ponieważ są już liczne kolumny; atoli nie liczba, lecz waleczność odnosi zwycięztwo. Nie należy czynić narodowi zarzutu, iż stworzony do niewoli; każdy Polak pośpieszyć winien do boju; każdą piędź ziemi odstępować należy nieprzyjacielowi krwią zbroczoną i ciałami pokrytą, i mocą duszy uzbroić się na wszystkie przeciwności, aby przez Bug i Niemen podać można ręce braciom Litwinom.

Naczelny wódz wydał także podobną odezwę do wojska, w któréj upomina ich do wytrwałości i waleczności.